

SYCYNA



1863

Biuletyn upamiętniający Powstanie Styczniowe na Południowym Podlasiu
- obchody 150 rocznicy wybuchu powstania - Sycyna. Gmina Biała Podlaska



Niepodległościowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej,
Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych,
Krajowy Związek Dzieci Wojny,
Bractwo św. Stanisława.

Biała Podlaska 2017

KOMITET CENTRALNY JAKO TYMCZASOWY RZĄD NARODOWY

Warszawa 22 stycznia 1863 roku
(fragment manifestu Rządu Narodowego)

Do broni więc Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broni, bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, Święty sztandar Orła, Pogoni i Archanioła rozwinięty! A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie Moskiewski: tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dla tego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi czy Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadeli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony, trupy dzieci Twoich kołyszą się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętszych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas a depcze po Tobie - biada Ci! bo w obliczu Boga i świata całego, przeklniemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wyzwiemy na straszny bój zagłady, bój ostatni Europejskiej Cywilizacji z dzikiem barbarzyństwem Azji.



Rzeczypospolita Obojga Narodów

Kwatera powstańcza w Sycynie

Niepodległościowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Krajowy Związek Dzieci Wojny oraz Bractwo św. Stanisława współpracujące od wielu lat w obszarze ochrony miejsc pamięci narodowej postanowiło odnowić pomnik Aleksandra Szaniawskiego i kwaterę powstańczą na cmentarzu prawosławnym w Sycynie.

To właśnie w roku 2007 mjr **Edward Ćwicyński** prezes NZŻ AK, lek. med. wet. **Tadeusz Robak** prezes Krajowego Związku Dzieci Wojny i członek ZKRzPiBWP, **Stanisław Romaniuk** przedsiębiorca, **Henryk Dydycz** członek NZŻAK, **Stanisław Harasimiuk**, **Czesław Pikacz** przedstawiciel Urzędu Gminy Biała Podlaska zaangażowali wójta gminy Biała Podlaska **Wiesława Panasiuka**, białskich przedsiębiorców oraz rozpoczęli współpracę z ówczesnym proboszczem parafii Swory **Stanisławem Chodźko** i proboszczem parafii prawosławnej pw. Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej ks. **Andrzejem Pugacewiczem** w celu odnowienia pomnika **Aleksandra Szaniawskiego**.



Pomnik został postawiony w roku 1934 przez księżną **Izabelę Mirską**, na terenie przebiegu bitwy powstańczej pod Sycyną. W bitwie tej został ciężko ranny dowódca Aleksander Szaniawski, który w wyniku odniesionych ran zmarł.

Obecnie pomnik znajduje się przy drodze krajowej E-30 w miejscowości Woroniec.

Odnowieniem pomnika na prośbę środowisk kombatanckich z Białej Podlaskiej zajął się ks. Stanisław Chodźko proboszcz parafii Swory. Remontu wymagało przede wszystkim metalowe ogrodzenie pomnika, które trzeba było z pomocą kościelnego **Stanisława Gromadzkiego** wprost wyrwać z drzewa, w które wrosło.

Prace spawalniczo-ślusarskie wykonał **Bronisław Lażuk**, litery na pomniku odnowiła **Zofia Kaliszewska**. Harcerze z 36 Drużyny Harcerskiej ze Swór pod kierunkiem **Małgorzaty Skrzypczak** i **Marzeny Demeszko** uporządkowali teren wokół pomnika.

Zwieńczeniem tej inicjatywy była odprawiona **15.08.2008 r.** w święto Wojska Polskiego Msza św. przy odnowionym pomniku przez ks. Stanisława Chodźko i ks. **Jerzego Ogórka** z parafii prawosławnej w Nosowie.

Wówczas z inicjatywy tych samych organizacji kombatanckich narodziła się myśl odnowienia mogiły powstańczej na prawosławnym cmentarzu w Sycynie.

W 2009 r. zawiązał się **Spoleczny Komitet Upamiętnienia Powstańców Styczniowych w Sycynie**, w składzie: mjr **Edward Ćwicyński**, **Tadeusz Robak**, **Stanisław Romaniuk**, **Henryk Dydycz**, **Stanisław Harasimiuk** sołtys wsi Sycyna.

Do realizacji tego zadania włączyli się pracownicy przedsiębiorstwa Trasa i jego dyrektor **Leszek Horeglad**.

Firma Budowlana Stanisława Romaniuka wykonała główne prace związane z budową kwatery powstańczej. Dużo pracy i zaangażowania wykazał też Stanisław Harasimiuk sołtys wsi Sycyna, który obowiązki sołtysa pełni nieprzerwanie od 1988 r.

Na odnowionej wspólnymi siłami mogile ustawiono kamień z napisem „*W hołdzie poległym powstańcom styczniowym z 1863 roku społeczeństwo gminy Biała Podlaska*”.

31 października 2010 r. odbyła się uroczystość poświęcenia mogiły, którą rozpoczęła Msza św. przy pomniku Aleksandra Szaniawskiego odprawiona pod przewodnictwem ks. Stanisława Chodźki proboszcza parafii Swory i ks. Jarosława Ogórka proboszcza prawosławnej parafii w Nosowie.

Wspólna modlitwa zgromadziła władze gminy Biała Podlaska i Powiatu Białskiego, sponsorów, gości i mieszkańców pobliskich wsi: Sycyny, Woronca, Swór, Krzymowskich, Cełujek, Pojelec, Pólka, Zabłocia.

Następnie wszyscy zebrani przemieścili się na cmentarz prawosławny w Sycynie, gdzie nastąpiło poświęcenie nowo wybudowanej kwatery powstańców styczniowych oraz złożenie wiązanek kwiatów i zapalenie zniczy w hołdzie bohaterom.

Dzięki staraniom ks. Andrzeja Pugacewicza proboszcza parafii prawosławnej w Białej Podlaskiej ze środków własnych i dotacji unijnej został odnowiony mur okalający cmentarz i brama z XIX w.

(ek.)

Msza św. odprawiona przy pomniku dowódcy Powstania Styczniowego Aleksandra Szaniawskiego z dnia 31 października 2010 r. Poświęcenie kwatery powstańczej na cmentarzu prawosławnym w Sycynie oraz złożenie wieńców i wiązanek kwiatów

Rota przysięgi z 1863

Ja N.N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Matce Jego Najświętszej i wszystkim świętym, że od tej chwili należę do organizacji narodowej i że wszystkie siły moje, mienie i życie gotów jestem poświęcić dla oswobodzenia Ojczyzny. Przysięgam, że zawsze i wszędzie posłusznym będę ślepo i bezwarunkowo rozkazom Narodowego Centralnego Komitetu, jedynej prawej władzy narodowej i zwierzchnikom przez niego postanowionym. Przysięgam, że będę święcie pełnił powierzane mi obowiązki, że gotów będę na każde zawołanie stanąć na wskazanym mi miejscu z bronią, jaka będzie mi dana, rozpocząć walkę z wrogiem Ojczyzny i aż do ostatniej kropli krwi przelać do Jej oswobodzenia. Przysięgam, że zachowam świętą tajemnicę na wolności jak i w więzieniu, pomimo różnych mąk i katusz. Jeśli bym miał tę przysięgę złamać i stać się zdrajcą Ojczyzny, niechaj mnie nie minie zasłużona kara od Boga i od ludzi w życiu doczesnym jak i po śmierci. Tak mi Boże dopomóż i Matka Jego Najświętsza, i wszyscy święci. Amen



Przygotowanie miejsca uroczystości - Mszy w intencji Powstańców Styczniowych



W nabożeństwie uczestniczyli Tadeusz Łazowski - starosta powiatu białskiego oraz Wiesław Panasiuk - wójt gminy Biała Podlaska

Program uroczystości

poświęcenia tablicy pamiątkowej - Powstańcom Styczniowym z 1863 roku w miejscowości Sycyna w dniu 31.10.2010 r. przy pomniku płk. Szaniawskiego:

godz. 13.45 - Zbiórka pocztów sztandarowych i zaproszonych gości

godz. 14.00 - Powitanie uczestników i zaproszonych gości przez
Wójta Gminy Biała Podlaska Wiesława Panasiuka

godz. 14.05 - Msza św. celebrowana przez ks. Stanisława Chodźko i ks. Andrzeja Pugacewicza

godz. 15.00 - Okolicznościowe przemówienia

godz. 15.15 - Złożenie wieńców i zapalenie zniczy przez delegacje na grobie powstańców na cmentarzu prawosławnym w Sycynie

Sponsorzy: Stanisław Romaniuk, Leszek Holegrad, Stanisław Kijuk



Poczet sztandarowy OSP Swory



Uczestnicy Mszy św., wśród których byli: ks. Jerzy Ogórek proboszcz parafii prawosławnej w Nosowie, Czesław Pikacz pracownik UG Biała Podl., Stanisław Romaniuk przedsiębiorca, Stanisław Harasimiuk sołtys wsi Sycyna



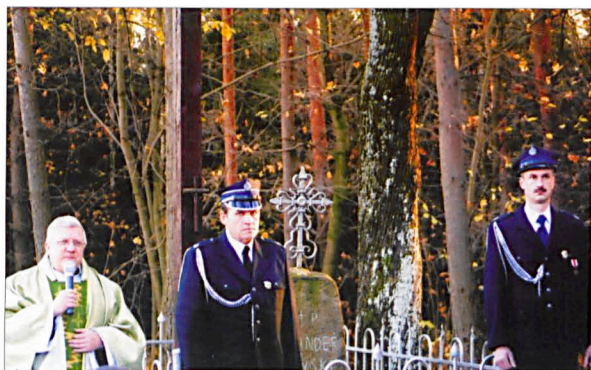
Msza Święta w intencji Powstańców Styczniowych i wszystkich Tych, którzy poświęcili swoje życie w obronie Ojczyzny



Warta honorowa i poczty sztandarowe uczestniczące w Mszy św.



Goście i mieszkańcy wsi: Sycyny, Worońca, Zabłocia, Swór, Pólka, Pojalec, Celujek, Krzymoskich, Franopola.



Msza święta przy pomniku Aleksandra Szaniawskiego



Poczet sztandarowy OSP Swory



Homilię wygłosił ks. Jerzy Ogórek proboszcz parafii prawosławnej w Nosowie



Uczestnicy Mszy św. m.in.: Tadeusz Robak, Stanisław Romaniuk, Henryk Dydycz, Stanisław Harasimiuk i inni.

„Ktoś powiedział niegdyś, że Polacy są narodem konspiracji i rewolucji. Zdanie to tyczy się epoki przedpowstaniowej, zakończonej epopeją 1863 roku. Wątpię jednak, by kiedykolwiek w przeszłości - wyłączając, naturalnie, krótkie okresy walki orężnej i bezpośrednich przygotowań do niej - było ono słuszniejszym, niż dzisiaj, przynajmniej dla zaboru rosyjskiego. W obecnym czasie ruch rewolucyjny, organizacje i kółka konspiracyjne tak szeroko się rozgąłężyły w zaborze rosyjskim, zyskały tak powszechne prawo obywatelstwa, że prawdopodobnie większa część społeczeństwa polskiego tak lub inaczej jest z nimi ustosunkowana”.

Józef Piłsudski



Mieszkańcy okolicznych wsi uczestniczyli we Mszy św.



Obelisk usytuowany na cmentarzu w Sycynie żołnierzom Powstania Sycyńskiego 1863 r.



Po wyświęceniu obelisku w Sycynie zwieńczono po mszy świętej kwiatami



Złożenie wieńca przez lekarza med. wet. Tadeusza Robaka i Edwarda Romanowskiego Prezesa Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych

KARTA EWIDENCYJNA POMNIKA PAMIĘCI NARODOWEJ

Nr. ewidencyjny

Miejscowość: SYCYNA	Województwo: LUBELSKIE Gmina: BIAŁA PODLASKA	Dział:
Rodzaj obiektu (pomnik, obelisk, płyta, miejsce akcji, pobojuwisko, miejsce straceń, pacyfikacji itp.): POMNIK POŚWIĘCONY ALEKSANDROWI SZANIAWSKIEMU DOWÓDCY POWSTAŃCÓW, POLEGLEMU W BOJU O WOLNOŚĆ POLSKI		Patronat:
Lokalizacja i opis miejsca (wraz z dojazdem): POMNIK ZNAJDUJE SIĘ W LASKU PRZY TRASIE E-30 BIAŁA PODLASKA - WARSZAWA		
Stan obiektu - charakterystyka opisowa, oznakowanie: POCZĄTKOWO BYŁ TO SKROMNY POMNIK Z KRZYŻEM. W OSTATNICH LATACH DOKOŃNANO PRAC REMONTOWYCH. OBIEKT WYMAGAŁ RENOWACJI, OCZYSZCZENIA OBELISKU Z POROSTÓW, ODTWORZENIA WYRAŹNEGO NAPISU. REMONTU WYMAGAŁO RÓWNIEŻ METALOWE OGRODZENIE. OBECNIE POMNIK JEST W DOBRYM STANIE.		
Data upamiętnienia (przez kogo), autor pomnika, fundator: DATA UPAMIĘTNIEŃ: NA 5 LAT PRZED WYBUCHEM II WOJNY ŚWIATOWEJ ÓWCZESNA WŁAŚCICIELKA MAJĄTKU WORONIEC IZABELA MIRSKA UFUNDOWAŁA SYMBOLICZNY GRÓB PLK ALEKSANDRA SZANIAWSKIEGO AUTOR POMNIKA : NIEZNANY FUNDATOR : IZABELA MIRSKA – ÓWCZESNA WŁAŚCICIELKA MAJĄTKU WORONIEC		
Treść napisu na pomniku: „ALEKSANDER SZANIAWSKI DOWÓDCA POWSTAŃCÓW POLEGL W BOJU O WOLNOŚĆ POLSKI DNIA 24 LUTEGO 1863 LICZĄC LAT 42”		

Czy istnieje literatura opisowa obiektu, wzmianka w przewodniku PTTK, publikowane fotografie itp. :

LITERATURA OPISOWA :
SYCYNA MIEJSCEM PAMIĘCI NARODOWEJ. WIADOMOŚCI GMINNE 2010, nr 10, s. 8-9
PUBLIKOWANE FOTOGRAFIE POD ADRESEM :
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Sycyna_\(województwo_lubelskie\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Sycyna_(województwo_lubelskie)) (20.05.2013r.)
<http://www.mojepodlasie.friko.pl/galeria/pomniki/sycyna/sycyna.htm>

Data wydarzenia i krótki opis historyczny :

POMNIK POWSTAŁ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. UPAMIĘTNIA DOWÓDCĘ POWSTAŃCÓW –
PLK ALEKSANDRA SZANIAWSKIEGO, KTÓRY POLEĞ W BOJU O WOLNOŚĆ POLSKI 24 LUTEGO 1863
ROKU.

Uwagi późniejsze zmiany, stan zachowania obiektu , przegląd :

POMNIK BYŁ REMONTOWANY. RENOWACJA MIAŁA MIEJSCE W 2006 ROKU. WÓWCZAS
OCZYSZCZONO OBELISK Z POROSTÓW, ODTWORZONO WYRAŻNY NAPIS ORAZ
WYREMONTOWANO METALOWE OGRODZENIE OBIEKTU. OBECNIE STAN ZACHOWANIA POMNIKA
JEST DOBRY. POMNIKIEM OBECNIE ZAJMUJĄ SIĘ HARCERZE Z 36 DH ZE SWÓR, KTÓRY ZAPALAJĄ
ZNICZE ORAZ SPRZĄTAJĄ WOKÓŁ OBIEKTU PRZED UPAMIĘTNIAJĄCYMI UROCZYSTOŚCIAMI.

Szkic sytuacyjny miejsca upamiętnienia Zdjęcie obiektu



Data sporządzenia karty i kto sporządził :
20.05.2013 / EWELINA DMITRUK

Fotografie :
EWELINA DMITRUK



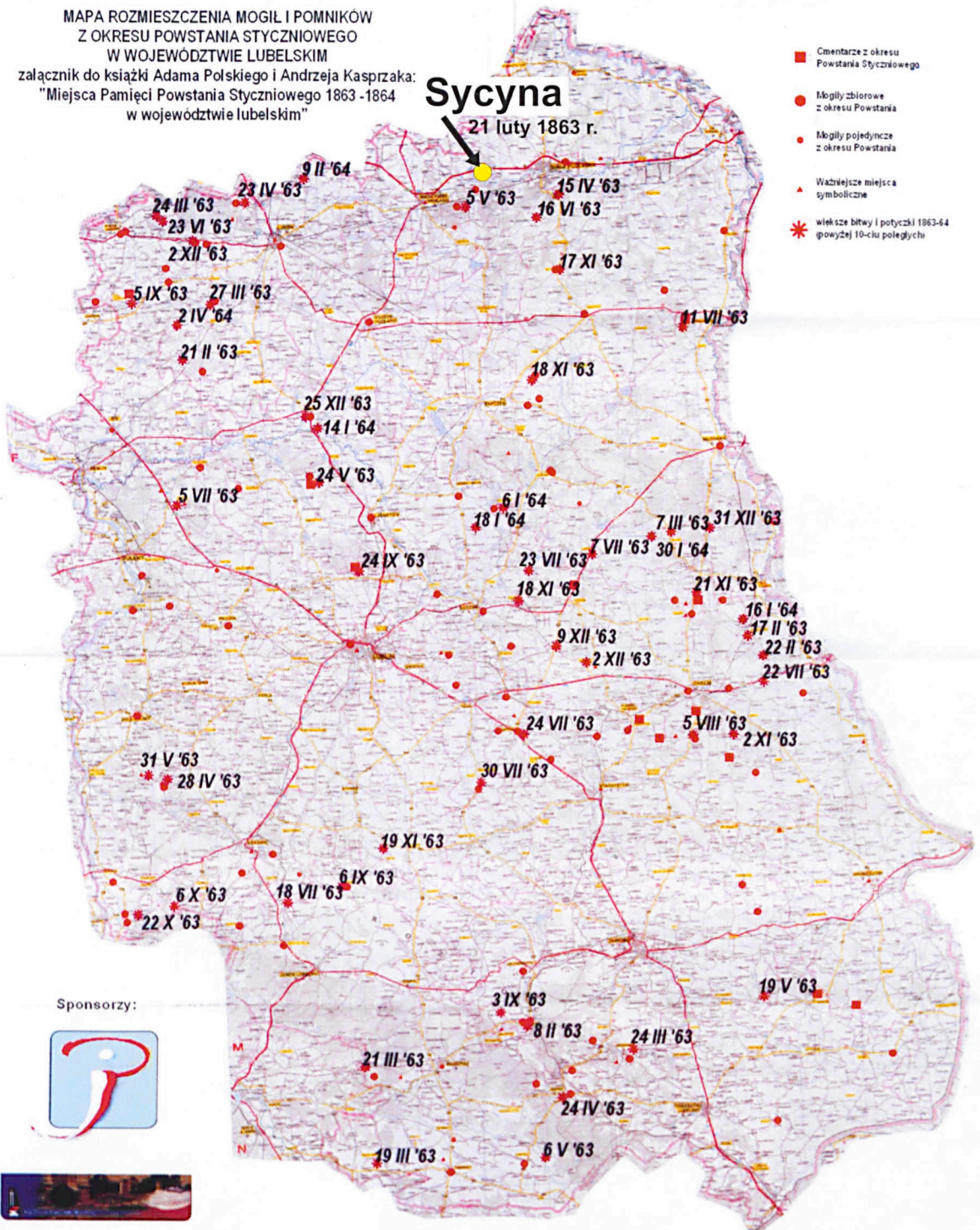
Pomnik odnowiony przez ks. Stanisława Chodźko z parafii Swory w roku 2009

Legenda:

- Cmentarze z okresu Powstania Styczniowego
- Mogiły zbiorowe z okresu Powstania
- Mogiły pojedyncze z okresu Powstania
- ▲ Ważniejsze miejsca symboliczne
- ✳ wieksze bitwy i potyczki 1863-64 (powyżej 10-ciu poległych)

MAPA ROZMIESZCZENIA MOGIL I POMNIKÓW
Z OKRESU POWSTANIA STYCZNIOWEGO
W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

załącznik do książki Adama Polskiego i Andrzeja Kasprzaka:
"Miejsca Pamięci Powstania Styczniowego 1863 - 1864
w województwie lubelskim"



Sponsorzy:



Producent mroźonek
pod marką



wykreślił: Sławomir Kukmierz

Budowa kwatery Powstańców Styczniowych

Rok 2010

Z inicjatywy organizacji kombatanckich odbudowano kwaterę Powstańców Styczniowych na cmentarzu prawosławnym w Sycynie, którzy zginęli podczas bitwy pod Sycyną 21 lutego 1863 r.

Rota przysięgi z 1863

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, Przenajświętszej Matce Boskiej i Wszystkim Świętym, że od dziś dnia wstępuję na służbę Ojczyzny, wszystko co mam jej poświęcając. Będę posłusznym Władzy Narodowej w osobie wskazanego mi naczelnika i na pierwsze wezwanie wstawię się, nie zwlekając ani chwili. Nie będę się dowiadywać, ani rozpytywać kto na czele Związku stoi, a wszystko, co usłyszę zachowam w najgłębszej tajemnicy, nie mówiąc ani rodzicom, ni żonie lub dzieciom, ani też znajomym. Tak mi Panie Boże dopomóż i Matko Jego Święta, Dziewico Przczysta, jako ja pragnę dopomóc Ojczyźnie mojej! Amen



Wytęczenie miejsca pochówku poległych pod Sycyną powstańców, od lewej: Stanisław Harasimiuk soltys wsi Sycyna, mjr Edward Ćwicyński, pracownicy Zakładu Remontowo-Budowlanego Stanisława Romaniuka



Wytęczenie miejsca pochówku poległych pod Sycyną powstańców, od lewej: Tadeusz Robak, Marian Krekora, ks. Andrzej Pugaczewicz, Stanisław Harasimiuk soltys Sycyny



Lokalizacja pochówku powstańców była przekazywana z pokolenia na pokolenie, przez cztery pokolenia, o czym mówił sołtys wsi Sycyna, drugi od lewej, oraz Mikołaj Łukaszuk, Marian Krekora, ks. prawosławny Andrzej Pugacewicz



Prace ziemne związane z wytyczeniem mogiły, niwelacją gruntu, układaniem krawężników przez pracowników firmy Stanisława Romaniuka. Nadzorował pracę major Edward Ćwicyński



Prace na cmentarzu, w którym udział brali pracownicy firmy Remontowo-Budowlanej Stanisław Romaniuk. Postępem prac na bieżąco interesowali się Tadeusz Robak i Edward Ćwicyński przedstawiciele środowisk kombatanckich, inicjatorzy kultywowania pamięci o powstaniu styczniowym na Podlasiu i Stanisław Harasimiuk sołtys wsi Sycyna.



Wytoczona kwatery powstańcza, ustawianie krzyży. Tadeusz Robak, major Edward Ćwicyński, pracownicy firmy Stanisława Romaniuka.



Niwelacja terenu pod obelisk Powstańców Styczniowych. Marian Krekora, major Edward Ćwicyński, ks. Andrzej Pugaczewicz, Stanisław Harasimiuk, Mikołaj Łukaszuk.



Przygotowanie kwatery pod krzyże oraz obelisk na powstańczej mogile w Sycynie. Na zdjęciu: Marian Krekora, major Edward Ćwicyński, Tadeusz Robak, Sławomir Harasimiuk oraz inni.



Ustawianie krzyży na kwaterze Powstańców Styczniowych w Sycynie: Stanisław Harasimiuk, Tadeusz Robak, major Edward Ćwiczynski



Maj 2009 r. kierowca przedsiębiorstwa Trasa Artur Dacewicz przywiózł kilka ton kamienia tłuczonego do wypełnienia miejsca między krawężnikami mogiły



Sołtys wsi Stanisław Harasimiuk wypełnia kamieniem tłuczonym i żwirem miejsca między krawężnikami mogiły

Mogila Powstańców Styczniowych 1863 r. gotowa do wyświęcenia





Przy mogile powstańców Edward Cwiczynski, czerwiec 2009 r. Wbudowano kamień, na którym umieszczono napis:
W HOŁDZIE POLEGŁYM POWSTAŃCOM STYCZNIOWYM Z 1863 ROKU SPOŁECZEŃSTWO GMINY BIAŁA PODLASKA



Tablica na obelisku ufundowana przez Mirosława Kuzakę z Serpelic



18 kwietnia 2010 r. przy mogile powstańczej modlili się: ks. Andrzej Pugacewicz proboszcz parafii prawosławnej w Białej Podlaskiej oraz członkowie grupy inicjatywnej, od lewej Jadwiga Robak, Stanisław Harasimiuk



Mogila Powstańców Styczniowych 1863 r. przy której modli się ks. Andrzej Pugacewicz proboszcz parafii prawosławnej w Białej Podlaskiej. Od lewej strony Jadwiga Robak, Stanisław Harasimiuk oraz członkowie grupy inicjatywnej.



Mogila żołnierzy z Powstania Styczniowego 1863 r. w Sycynie na cmentarzu prawosławnym.



Odnowiony mur okalający cmentarz prawosławny w Sycynie. Dzięki staraniom ks. Andrzeja Pugacewicza ze środków własnych i unijnych odnowiono mur i XIX bramę

Szlak powstańczy

Aleksandra Szaniawskiego

Na zebraniu u Czarkowskiego w Łosicach 18 stycznia 1863 r. ustalono, że Walenty Lewandowski zaatakuje Sielce, Roman Rogiński Białą, Zakrzewski Łuków, Deskur Radzyń, Grubecki Kodeń, Gustaw Nowakowski Łomazy, Leopold Czapiński Rossosz.



Aleksander Szaniawski

Powiat bialski był najważniejszy w województwie podlaskim bo rozciągał się przy głównym trakcie warszawsko-brzeskim łączącym Warszawę z Cesarstwem Rosyjskim.

W powiecie bialskim udał się tylko atak na Kodeń i Łomazy.

Dowodził atakiem na Łomazy **Aleksander Szaniawski**, dziedzic pobliskiej Krasówki, który od początku brał udział w powstaniu z własną grupą powstańczą. Zastępcą

jego był Leopold Czapiński. Do sztabu dowódczego należał też ks. Walenty Nawrocki administrator kościoła rzymsko-katolickiego w Huszczy, który przyprowadził ze sobą szlachtę z Huszczy i Wisiek. Ze Studzianki grupę Tatarów przyprowadził Maciej Tupalski i Okmiński.

Z liczbą ponad 250 partyzantów Aleksander Szaniawski w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. zaatakował garnizon wojsk rosyjskich stacjonujących w Łomazach.

Zaskoczenie spowodowało, że oddział Szaniawskiego zdobył Łomazy, wojsko rosyjskie w nieładzie wycofało się w stronę Międzyrzecza i Białej. Zabrano do niewoli wachmistrza i trzech żołnierzy, zdobyto broń, amunicję i rzędy na 70 koni.

W Łomazach w styczniu 1863 r. stacjonował drugi szwadron smoleńskiego pułku ułanów. Sztab tego pułku z trzecim szwadronem ułanów stacjonował w Międzyrzeczu Podlaskim. Dwa pozostałe szwadrony w Wisznicach i we Włodawie. W Łomazach szwadronem dowodził rotmistrz Zjachtanow.

Oddział Szaniawskiego tuż po zdobyciu Łomaz wycofał się do Huszczy. Tam też 23 stycznia 1863 przybył **Roman Rogiński** - naczelnik wojskowy powiatu bialskiego. Na jego polecenie powstańcy udali się do Zalesia. Po krótkim postoju w pobliżu Zalesia ponownie udali się do Łomaz.

Tam 26 stycznia stoczyli drugą bitwę z Rosjanami. Sformułowano nowy oddział powstańczy w liczbie ok. 100 żołnierzy złożony z okolicznej szlachty i z oddziału **Ludwika Krasowskiego**, przybyłego z rejonu Włodawy.

Nowy oddział Szaniawskiego, kiedy został zaatakowany przez ułanów moskiewskich stał przed kościołem w Łomazach oczekując na błogosławieństwo.

Wytrzymał atak, sformułował się poza ogrodzeniem cmentarnym skąd się zawzięcie bronił i atakował. Moskale napadli potem na procesję ale też zostali odparci.

27 stycznia 1863 r. Szaniawski dotarł do Janowa Podlaskiego, do zgrupowania Romana Rogińskiego. Rogiński mianował go pułkownikiem i powierzył dowodzenie oddziałem strzelców w sile 2 kompanii - około 300 ludzi. 1 lutego Szaniawski razem z Rogińskim walczył pod Białką koło Białej Podlaskiej, 4 lutego pod Gnojnem naprzeciw Niemirowa i 6-7 lutego pod Siemiatyczami.

Bitwa Siemiatycka

Największa bitwa powstania styczniowego, stoczona 6 i 7 lutego 1863 roku między rosyjskimi oddziałami gen. Maniukina, a polskimi oddziałami powstańców płk. Walentego Lewandowskiego, Romana Rogińskiego, płk. Aleksandra Szaniawskiego i płk. Władysława Cichorskiego-Zameczka.

W pierwszych dniach lutego w Siemiatyczach doszło do połączenia partii Zameczka, idącej od strony Łomży, z partią Rogińskiego, podążającą od Białej. Dowództwo objął jako naczelnik wojskowy Podlasia Walenty Lewandowski. Powstańców było około 4000, atakujących Rosjan 2500.

Powstańcom nie udało się wobec przewagi ogniowej przeciwnika utrzymać wcześniej opanowanego miasteczka. Ponadto brak było współdziałania polskich dowódców.

Ta ostatnia bitwa zakończyła się klęską powstańców. Przyniosła też różnicę zdań w dowództwie powstańczym: Roman Rogiński wycofał się w kierunku Puszczy Białowieskiej z zamiarem udania się za Bug; a Walenty Lewandowski naczelnik wojskowy województwa Podlaskiego i Aleksander Szaniawski, którzy uważali, że należy walczyć na terenie swojego województwa, wracają w rejon Białej Podlaskiej.

maz i Rossosza, gdzie zaopatrują się w żywność, odzież i pieniądze. 20 lutego są w Witorożu, gdzie łączą się z oddziałem kapitana **Karola Krysińskiego**. W tym czasie dociera do nich wiadomość, że do Białej maszeruje wojsko rosyjskie w sile ok. 500 żołnierzy.

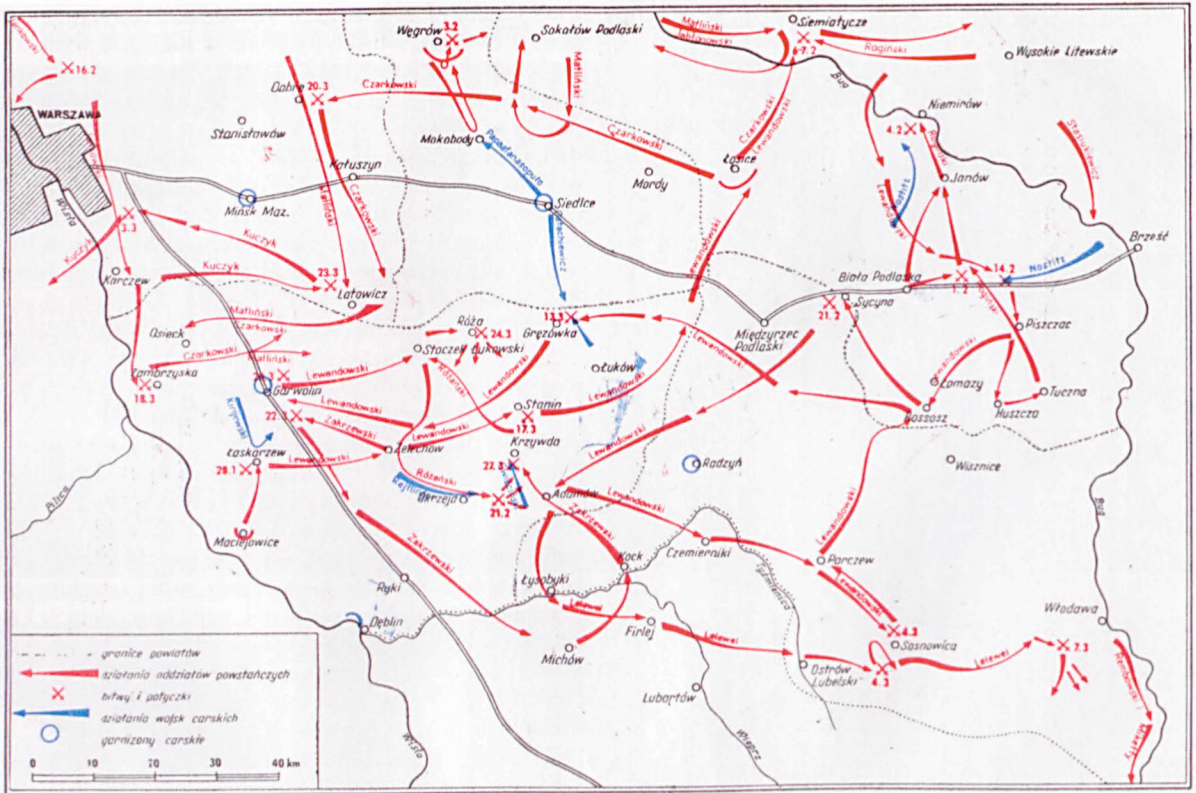
Szaniawski decyduje się zaatakować, wybierając na miejsce zasadki szosę między Sycyną a Woroncem, w pobliżu istniejącej wówczas stacji pocztowej.

Bitwa pod Sycyną

General Chruszczow naczelnik wojenny guberni lubelskiej postanowił wysłać z Radzyna 8 kompanie wojska pod dowództwem majora Aleksiejewa do Białej.

21 lutego 1863 r. oddział powstańczy liczący ok. 150 ludzi na czele z W. Lewandowskim i A. Szaniawskim, urządził zasadzkę na Rosjan pod Sycyną.

Powstańcy liczyli na efekt zaskoczenia. Nieostrożność jednej z czat doprowadziła do przedwczesnego odkrycia



Działania oddziałów podlaskich w okresie styczeń-marzec 1863 r.

13 lutego przekroczyli Bug w okolicy wsi Zabuze. W tym miejscu Lewandowski powierzył Szaniawskiemu dowództwo nad oddziałem i jednocześnie mianował go naczelnikiem wojskowym powiatu Biała Podlaska.

14 lutego płk Szaniawski zaatakował II kompanię Rewelskiego Pułku Piechoty pod Woskrzenicami, gdzie Rosjanie bronili mostu na Krznie na drodze Terespol-Biała Podlaska. Szaniawski zdobył most. Zaskoczenie i pełen sukces. Zdobyli kilkadziesiąt karabinów w które uzbroili walczących.

Następnie Szaniawski z Lewandowskim udają się do Ło-

zasadki. Po trzech godzinach walk powstańcy się wycofali.

W walce zginęło trzech powstańców, a dwóch było rannych w tym Szaniawski, który dwa dni później zmarł w Białej Podlaskiej. Miał 43 lata.

Poległ wówczas Józef Kołmierzewski urzędnik Biura Powiatu Bialskiego.

Rozproszeni po bitwie żołnierze zostali zebrani przez płk. Lewandowskiego, który oddał ich pod komendę swojego adiutanta kpt. Karola Krysińskiego.

Akt zgonu Aleksandra Szaniawskiego został spisany w parafii św. Anny w Białej Podlaskiej 23 lutego 1863 r.



Pomnik upamiętniający śmierć plk Aleksandra Szaniawskiego, który został ciężko ranny w bitwie pod Sycyną 21.02.1863 r. W wyniku odniesionych ran zmarł 23.02.1863 r.

Stawili się Mikołaj Dzikowski wójt gminy Biała l. 60 i Albin Tomaszewski, urzędnik z biura Powiatu Białskiego l. 28 - oświadczyli, że dnia 21 lutego o godz. pierwszej po południu poległ w potyczce bojowej pod wsią Sycyna Aleksander Szaniawski lat 43 liczący. Został pochowany w podziemiach kościoła św. Anny. Akt podpisał ks. K. Kalinowski administrator Parafii Białskiej.



W okresie międzywojennym, w 1934 r. Izabela Mirska właścicielka majątku Woroniec w miejscu bitwy postawiła pomnik upamiętniający śmierć Aleksandra Szaniawskiego.

Aleksander Szaniawski członek organizacji przedpow-



Ks. Stanisław Brzóska kapelan Powstania Styczniowego

staniowej, od początku brał udział w Powstaniu Styczniowym, co świadczy o jego patriotycznej postawie, mówi o człowieku dla którego wolna Ojczyzna nie była czczą deklaracją.

Urodził się ok. 1823 - zm. 23 lutego 1863, wskutek ran odniesionych w bitwie pod Sycyną dwa dni wcześniej; syn Jana i Anieli - naczelnik wojskowy powiatu białskiego w Powstaniu Styczniowym.

Od 1853 r. był właścicielem wsi Krasówka pod Łomazami. W powstaniu został dowódcą oddziału.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 przeprowadził udany atak na wojsko rosyjskie w Łomazach.

W skład jego partii powstańczej weszli najpierw pracownicy rolni z jego rodzinnego majątku ziemskiego w Krasówce. Szaniawskiemu od początku powstania towarzyszyła żona Laura (Aleksandra) z Grabowskich Szaniawska lat 40. W okresie marzec-maj 1863 r. była kurierem w oddziale powstańczym ks. Stasiukiewicza z Janowa Podlaskiego. Oddział został rozbity pod Mazanówką 25 maja 1863 r.

Według opowieści, właściwie nie zweryfikowanych, w powstaniu brał udział także ich syn, który ponoć zginął w jednej z bitew pod Łomazami (styk wsi Łomazy II-Bielany-Krasówka).

Po wybuchu powstania Aleksander Szaniawski wydzielił folwark Lorcin i przekazał swojej żonie Laurze z Grabowskich. Jej drugim mężem był Władysław Lubotyński (Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, powiat Biała Podlaska).

(ek.)

Historia wsi Sycyna

Sycyna lub Sycynka, jedna z najstarszych wsi w gminie - Biała Podlaska, oddalona od miasta ok. 15 km.

Nosiła jeszcze takie nazwy jak: Sycyborek, Sycynek, Szcynka, Syczna - powstała w XV w. Była własnością Jana Nasuty, następnie jego córki Anny żony Jerzego Ilinicza.

W 1537 r. wieś była własnością Jana Rawicza Witanowskiego dworzanina królewskiego. W aktach procesu granicznego z 9 maja 1627 r. pisze, że Sycyna z 30 włókami należy do ziemian. Do zamożnej szlachty należał Piotr Witanowski, który miał Szcynkę z 21 dymami.

W 1630 r. Sycyna z pobliskim Woroncem była własnością Piotra Krzysztofowicza Witanowskiego. Wkrótce przechodzi w ręce Radziwiłłów i wchodzi w skład dóbr bialskich.

Po raz pierwszy nazwy folwarków pojawiły się w inwentarzu hrabstwa bialskiego za rządów Aleksandra Ludwika Radziwiłła (1594-1654), w tym folwark Woroniec z 40 włókami ziemi ornej. W pierwszej połowie XVII w. powstały też nowe folwarki, m.in. folwark Sycyna z wsią Sycyna i wsią Swory.

W 1707 r. wieś nawiedziła zaraza czarnej ospy i cholery, powodując liczne zgony mieszkańców. W obawie przed dalszymi skutkami epidemii większa część mieszkańców wyemigrowała w okolice Witoroża i Gęsi, Kolana, Rudna (obecnie powiat parczewski). Pozostali mieszkańcy przenieśli swoje gospodarstwa bliżej rzeki Krzny i tym samym oddalili się od traktu Warszawa - Brześć.

W 1718 r. dwie włóki z folwarku w Sycynie nadano poddanemu Wendorffowi.



Sycyna w 1731 r. należała do folwarku Woroniec. W 1733 r. posiadała 32 dymy. W 1740 r. we wsi było 27 dymów.

Zachował się opis folwarku Sycyna z 1740 r.

W XVIII w. zarówno we wsi jak i na folwarku Sycyna uprawiano: żyto, pszenicę, jęczmień, owies, proso; groch, grykę, len, konopie, bób, mak. We wsi przeważały słabe gleby, trójpolówka nie zapewniała wysokich plonów.

Wieś często oddawano w zastaw.

Od 1763 r. część Sycyny bez poddanych dzierżył miecznik Wilczewski; w latach 1793-96 była w zastawie u Władysława Nowickiego.

W 1789 r. Sycyna i Woroniec jako własność Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” była w zastawie u W. Frankowskiego wicestarosty mielnickiego. Sycyna posiadała 35 domów.

W latach 1771-1772 oraz 1792-1794 podczas przemarszów wojsk rosyjskich wieś doznała wielkich zniszczeń.

Wieś pamięta też przemarsz wojsk francuskich w 1812 r. Tuż za wsią znajdował się dwór, który został skonfiskowany po powstaniu styczniowym w 1864 r.

W 1827 r. wieś liczyła 27 domów. Wcześniej już były we wsi: maly browar piwny, cegielnia i na końcu wsi smolarnia, gdzie wytwarzano smołę z drewna - z karpiny sosnowej. Jeszcze dziś to miejsce można zlokalizować.

Karczma z zajazdem była ponoć ulokowana w tym miejscu gdzie dziś stoi wieża telefonii komórkowej, a więc wieś pierwotnie znajdowała się bliżej traktu brzeskiego i dopiero po epidemii przesunęła się bliżej rzeki.

Browar znajdował się po drugiej stronie drogi, do dziś są jamy po głębokich piwnicach. Browar został wysadzony przez cofające się wojska rosyjskie podczas I wojny.

Nazwa wsi jest wywodzona od miodu, we wsi był browar, należy sądzić, że w tym czasie prowadzono warzenie/sycenie miodu pitnego.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny t. 21, red. Halina Zgólkowa, Poznań 1999; WEP PWN, t. 26, Warszawa 2005, s. 289: Sycenie (...) miodu pitnego polega na przefermentowaniu brzezki miodowej (syta), sporządzonej z aromatycznego - lipowego, akacjowego lub gryczanego - miodu i gorącej wody; brzezkę poddaje się przed fermentacją gotowaniu w celu wyjałowienia i odszumowania, z dodatkiem chmielu (miód chmielowy) lub innych przypraw (miód korzenny, ziołowy itp.), oraz schłodzeniu i sklarowaniu; po zakończeniu fermentacji miód pitny dojrzewa w czasie leżakowania. Sycenie miodu jest najstarszym znanym sposobem uzyskania napojów alkoholowych. W Polsce już w XIV w. istniały miodosytne rzemieślnicze i domowe, z tych czasów pozostały liczne receptury sycenia miodu.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego z 1890 r. podaje, że we wsi Sycyna było 25 dymów i 254 mieszkańców; a na folwarku 5 dymów i 20 mieszkańców.

Cerkiew w Sycynie

Najdawniejsi mieszkańcy Sycyny byli obrządku prawosławnego. Modlili się w cerkwi prawosławnej, następnie po unii brzeskiej 1598 r. w cerkwi unickiej, ponieważ przeszli na unię.

Gregokatolicy uznawali zwierzchnictwo papieskie, zachowując liturgię obrządku wschodniego oraz oddzielną

hierarchię kościelną, kalendarz juliański i małżeństwo księży.

W parafii było dwóch księży. Proboszczem co najmniej do 1798 r. był ksiądz Mikołaj Kościukiewicz, który 3 września 1794 r. zawarł związek małżeński z Heleną Futuszewicz.

W okresie 20 lat 1792-1811 w Sycynie urodziło się 196 dzieci, a zmarło 131 osób. Związek małżeński zawarło 51 par.

Cerkiew wizytowana była w 1769 r. i 1813 r. Świątynię unicką drewnianą pw. Przemienienia Pańskiego w Sycynie ufundował w 1694 r. Karol Stanisław książę Radziwiłł. Parafia w Sycynie płaciła do skarbu publicznego Księstwa Warszawskiego ponad 160 złp. Istniejąca cerkiew wymagała wielokrotnych napraw, a budowa nowej świątyni w 1821 r. wymagała nakładów w kwocie 14 000 złp. Świątynię remontowano m.in. ze środków ofiarodawców, w tym Katarzyny Sroczkowskiej ze Skolimowskich, która 28 maja 1830 r. ofiarowała na ten cel 600 złp. W 1827 r. dokonano połączenia dwóch parafii w Sworach i w Sycynie w jedną. Parafia w Sycynie została wówczas zamieniona na filię parafii Swory. Administratorem parafii w latach 1860-1862 był ks. Seweryn Zatkalik, który później był także uczestnikiem obrządków w kościele rzymskokatolickim. W aktach parafialnych sprzed 1860r. odnotowano świadectwo o cudownym uzdrowieniu za sprawą Matki Boskiej z obrazu znajdującego się wówczas w cerkwi unickiej w Sycynie.

W 1875 r. wszystkie parafie unickie, w tym parafia w Sycynie, zostały zamknięte. Natomiast ksiądz greckokatolicki został postawiony przed wyborem: przejść na prawosławie lub wyemigrować do Rosji. Wówczas do parafii w Sycynie, już prawosławnej przybył ksiądz prawosławny - batiuszka Nikołajewicz, który w 1885 r. w swoich kronikarskich zapiskach odnotował: Stara cerkiew wybudowana ołtarzem na wschód, pokryta słomą i cała wrośnięta w ziemię.

Nową cerkiew postawiono w 1905 r., w ołtarzu znajdował się duży obraz św. Mikołaja. I ta cerkiew została w 1928 r. spalona. Ludzie wiedzą kto to zrobił, ale nie mówią.

Księgi parafii w Sycynie znajdują się w archiwum parafii Swory. Przed pożarem cerkwi nieznaną osobą wykradła dwie figury świętych: św. Piotra i św. Pawła, które do dzisiaj znajdują się w kościele w Sworach.

Jest jeszcze druga wersja tej historii: - W 1905 r. prawosławni mieszkańcy Sycyny rozebrali starą cerkiew pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Największy odpust był na święto apostołów Piotra i Pawła. Drzewo ze starej cerkwi wykorzystano w stawianiu nowej. Przedmioty liturgiczne przeniesiono do nowej cerkwi, ale ponoć figury apostołów oddano rodzinie katolickiej i w ten sposób uniknęły pożaru w 1928 r.

W 1915 r. prawosławni mieszkańcy Sycyny wyjechali na wschód, potem niektórzy wrócili.

W 1938 r. w Sycynie mieszkało 128 osób, w większości wyznania prawosławnego. Należeli do prawosławnej parafii w Nosowie. Podczas II wojny światowej wierni z Sycyny należeli do parafii w Doldze. Po wojnie zostali

włączeni do cerkwi w Białej Podlaskiej, która mieściła się w budynku starego sądu, a następnie do parafii św. Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej. Do dzisiaj parafia ta zarządza cmentarzem prawosławnym w Sycynie, który powstał ok. 1820 r. na potrzeby ówczesnej parafii unickiej. W obrębie cmentarza zachowały się fundamenty cerkwi.

Cmentarz znajduje się w południowo-zachodniej części wsi, ok. 1880 r. został poszerzony, a pod koniec XIX w. został ogrodzony murem i wzniesiono bramę. Po 1925 r. cmentarz był nieczynny, ale podczas wojny i po wyzwoleniu grzebano tam zmarłych.

Na cmentarzu są nagrobki z II poł. XIX w. i trzy groby powstańców styczniowych. Właśnie te kwatery zostały w 2010 r. odbudowane.

Podczas działań wojennych - II wojna światowa wieś nie ucierpiała, ale potem w akcji Wisła wywieziono rodziny prawosławne z Sycyny. Część osiedliła się w okolicach Szczecina, część w okolicach Olsztyna. Niektórzy po 1956 r. wrócili.

Powstanie Styczniowe w Sycynie

W 1825 r. w Sycynie zbudowano karczmę z zajazdem, która była własnością Leopolda Brzóska, brata rodzonego księdza Stanisława Brzóska powstańca styczniowego. Leopold Brzóska lat 30, kawaler, szlachcic z Sycyny został aresztowany 27 stycznia 1865 r. ponieważ podczas rewizji znaleziono u niego rzeczy należące do jego brata Stanisława. Przebywał w areszcie do 5 lutego. Dokonano też rewizji w domu ich matki w Sycynie. Leopold przyjaźnił się z poszukiwanym byłym podoficerem wojska rosyjskiego Janem Turobińskim zamieszkałym w Sycynie, którego żandarmeria ujęła i przewiozła do Lublina.

Dwór w Sycynie najprawdopodobniej też należał do Leopolda i po powstaniu styczniowym został skonfiskowany za działalność brata Stanisława.

Ks. Stanisław Brzóska ur. się 30 grudnia 1834 r. w Dokudowie. Był naczelnym kapelanem powstania, dowódcą oddziału powstańczego, do końca walczył w powstaniu. 23 maja 1865 r. został stracony na rynku w Sokołowie Podlaskim.

Historia ma to do siebie, że powraca. W Łosicach jest prywatne muzeum stworzone przez **Waldemara Kosieradzkiego**. Jego zainteresowania historyczne i patriotyczną postawę uformował dom rodzinny, gdzie cały czas żywa była historia ostatniego etapu życia księdza Brzóska.

Rodzice pana Waldemara to **Zygmunt Kosieradzki i Helena z Bujalskich**. Ojciec jest w prostej linii potomkiem **Ksawerego Bielińskiego** ze Sypytek pod Sokołowem, który współpracował z powstańcami styczniowymi i z ks. **Stanisławem Brzóska**. Organizował im kryjówki, gdzie mogli się schronić i odpocząć. Zaangażował w pomoc powstańcom swoją rodzinę i przyjaciół. W jego domu kozacy ujęli księdza Stanisława Brzóska. Ksawery Bieliński zapłacił za to wyrokiem zsyłki na Sybir, z której już nie wrócił. Pozostawił młodą żonę z małymi dziećmi synem i córką. Córka to babka pana Waldemara. Jego ojciec urodził się w tym domu, w którym ujęto ks. Brzóska.

- *Babcia Regina była wnuczką Ksawerego, córką Stanisława - opowiada pan Waldemar, który urodził się siedem miesięcy po aresztowaniu ojca. W naszej rodzinie zawsze pamiętaliśmy o przodkach, którzy darowali Ojczyźnie to wszystko, co dla człowieka jest cenne.*

W jego muzeum znajdziemy pamiątki po podlaskich patriotach. Są też dokumenty parafialne wystawione przez ks. Kasjana Radgowskiego spowiednika przy egzekucji ks. Brzóska w dniu 23 maja 1865 r.

O Powstaniu Styczniowym mieszkańcy Sycyny i okolicznych wsi nigdy nie zapomnieli ponieważ pod Sycyną był bój - 21 lutego 1863 r., zakończony klęską powstańców. Zabitych powstańców pochowano przy cmentarzu w Sycynie.

- *Na pewno na naszym cmentarzu pochowani są powstańcy styczniowi. Teraz mówi się, że pod Sycyną zginęło trzech, ale ja pamiętam z opowieści rodzinnych, że było inaczej.*

Pod dawnym płotem cmentarnym pochowano wielu żołnierzy. Książę Mirski odkupił sąsiadującą z cmentarzem ziemię i tym sposobem cmentarz został powiększony i mogiły powstańcze znalazły się na terenie cmentarza, który został otoczony nowym płotem a potem murem.

Tą sprawą interesował się mój stryj Stanisław Sęczyk, który w 1927 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Leśnej Podlaskiej. Jego dziadek Grzegorz (1836-1921) pamiętał powstanie styczniowe i jemu to opowiadał. Stryj przekazywał to nam i jak pamiętam chciał zainteresować władze tą sprawą, ale nie było przychylności. Na pewno w tych mogiłach pochowano wielu żołnierzy. I to przekonanie jest w nas - opowiadał Józef Sęczyk mieszkaniec Sycyny.

Szczepan Kalinowski regionalista w książce „Chwała bohaterom” pisze, że zabitych pod Sycyną powstańców pochowano w Doldze.

Podział administracyjny

W 1867 r., po upadku Powstania Styczniowego władza carska wprowadziła podział na powiaty i gminy. Powiat bialski w guberni siedleckiej podzielono na dwa powiaty: bialski z siedzibą władz w Białej Podlaskiej i konstantynowski z siedzibą władz w Janowie Podlaskim.

Do powiatu konstantynowskiego należała gmina Swory z wsiami: Celujki, Kownaty, Krasna, Krzymowskie, Markarówka, Pojelce, Franopol, Pólko, Swory, Sycyna, Waśkowlka, Władysławów, Woroniec, Zabłocie, Zawadki - razem 15 wsi.

W 1919 r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Sycyna należała do gminy Swory w powiecie konstantynowskim. Kiedy w 1932 r. powiat został zlikwidowany gmina Swory została włączona do powiatu bialskiego.



Podczas wojny i okupacji 1939-1944 gmina Swory należała do Generalnej Guberni (utworzonej 12.10.1939 r.) dystryktu lubelskiego. Majątkiem Woroniec zarządzał Niemiec Boksmann.

Po wyzwoleniu Podlasia 15 sierpnia 1944 r. w Białej Podlaskiej odbyło się zebranie przedstawicieli gmin powiatu, którego celem było oszacowanie wojennych strat. Gminę Swory reprezentował wójt Jan Hodun.

W grudniu 1944 r. sołtys wsi był Jan Kładź, pełnił te obowiązki po wyborach w 1945 r., został też wybrany podsołtys - Mikołaj Chalimoniuk.

W 1952 r. wybuchł we wsi pożar, który spalił połowę wsi, a tym samym zniszczył starą zabudowę wsi.

W 1954 r. w wyniku reformy administracyjnej powstały gromady, wieś Sycyna należała do gromady Styrzynieć. Kolejna reforma administracyjna w 1973 r. wprowadziła duże gminy, wówczas powstała gmina Biała Podlaska w skład której weszła Sycyna i 45 miejscowości położonych wokół miasta Biała Podlaska.

Mirscy

Ród Mirskich był właścicielem tych terenów przez ponad 120 lat - 1818-1940.

Mirscy z Woronca wywodzą się od Jana Stanisława Świątopelk-Mirskiego (1690-1761), którego żoną była Joanna Rymsha herbu Gozdawa. Z linii Jana był Tadeusz urodzony ok. 1720 r., jego żoną była Anna Świątopelk - Mirska h. Białynia córka Cypriana Świątopelk - Mirskiego, starszego brata Jana i Marii Billewicz. Ich dziećmi byli Tomasz i Brygida.

Tomasz Świątopelk Mirski ur. się 26 grudnia 1788 r. zm. 15 maja 1852 r. w Warszawie. Żoną Tomasza była Konstancja Włosowska herbu Sas (1790-1865), córka

Bogdana Włosowskiego i Joanny z domu Światopełk Mirskiej.

Tomasz i Konstancja mieli siedmioro dzieci. Ich synem był Kazimierz Ignacy Florian, który urodził się 16 października 1818 r. w Woroncu. Wynika z tego, że rodzina Mirskich mieszkała w Woroncu na początku XIX w. Już w XIX w. część Sycyny przy drodze E-30 nazywano atynencją Mirsk.

W 1836 r. Tomasz Mirski kapitan wojsk napoleońskich kupił od Wittgensteinów dobra Woronec i Sycynę.

Wówczas majątek ten został wyodrębniony z dóbr Radziwiłłowskich.

Po Tomaszu dobra Woronec-Sycyna przejął jego syn Kazimierz (1818-1886) urodził się i zmarł w Woroncu. Z pierwszą żoną Franciszką Jagmin miał czworo dzieci: Marię, Czesława, Konstancję i Adekę. Po śmierci żony ożenił się z jej siostrą Jadwigą, która urodziła mu syna Kazimierza (1868-1898) i córkę Jadwigę.

W drugiej połowie XIX w. majątek Woronec rozwija się gospodarczo. Powstaje dwór z założeniem parkowym, którego projektantem jest Władysław Adolf Kozłowski.

W 1885 r. dobra Woronec składały się z dwóch folwarków: Woronec i Franopol oraz trzech atynencji: Mirsk, Kostunin, Muszyki, razem ok. 2 tys. ha.

Po Kazimierzu Woronec dziedziczył jego syn Czesław Światopełk - Mirski (1862-1920), ożenił się w 1889 r. z Marią Antoniną Fraget, mieli czworo dzieci: Julię (1890-1981); Kazimierza (1891-1941); Józefa (1893-1970); Marię Ludwikę (1901-1998).

Julia 8 czerwca 1912 r. wyszła za mąż w Woroncu za Stanisława Różyczkę de Rosenwertha h. Różyczka (1885-1955) właściciela Cieleśnicy.

Po Czesławie Woronec odziedziczył jego syn Kazimierz (1891-1941). Studiował rolnictwo w Niemczech. Brał udział w I wojnie światowej oraz w wojnie 1920 roku. Po zakończeniu wojny poświęcił się pracy w rolnictwie majątku Woronec i działalności społecznej. Ożenił się w 1924 r. z Izabellą z Potulickich, mieli dwóch synów: Krzysztofa (1925- 1944) i Michała (1926- 1944), obaj zginęli w Powstaniu Warszawskim. A ostatni dziedzic Woronca Kazimierz Światopełk Mirski w Oświęcimiu.

Izabella Mirska, żona Kazimierza, współwłaścicielka Woronca postawiła w 1934 r. na miejscu bitwy z 1863 r. pomnik ku czci Aleksandra Szaniawskiego i powstańców styczniowych.

Ewa Koziara

Wydawnictwo powstało na podstawie dostępnej literatury oraz rozmów z: Tadeuszem Robakiem, Stanisławem Harasiukiem, Józefem Sęczykiem, ks. Andrzejem Pugaciewiczem.

Literatura:

- Jan Dawidziuk, Wspomnienia W: Nad Bugom i Narwoju, nr 3/1999 r.
- Józef Geresz, Szkic do portretu Karola Krysińskiego, w: Rocznik Międzyrzecki t. XXVII-XXVIII z 1997 r.
- Bolesław Górny, Monografia powiatu bialskiego, Biała Podlaska 1939 r.
- Stanisław Góra, Partyzantka na Podlasiu 1863-1864, Warszawa 1976
- <http://www.mojeopodlasie.friko.pl/galeria/pomniki/sycyna/sycyna.htm>
- Bolesław Ługowski, Powstanie Styczniowe w Białej Podlaskiej, cz. I, II, [w:] Wspólnota Regionalna nr 3,4/2010
- Szczepan Kalinowski, Słownik podlaskich miejscowości, w: Gościniec Bialski nr 9/2007, s. 28
- Szczepan Kalinowski, Chwała Bohaterom, Miejsca Pamięci Narodowej Powstania Styczniowego w powiecie bialskim, Biała Podlaska 2016
- Stefan Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1983
- Eugeniusz Korolczuk, Dobra ziemskie Woronec i ich właściciele Mirsey, Lublin 2016
- Ewa Koziara, Sycyna, w: Wiadomości Gminne nr 8/2004
- Marek Kuraś, Kulturowanie tradycji powstania styczniowego i jego uczestników na Podlasiu w okresie międzywojennym (1918-1939), w: Radzyński Rocznik Humanistyczny, t.2/2002 s. 100
- Roman Rogiński, Z pamiętnika Romana, Kraków 1898
- Sycyna miejscem pamięci narodowej, Wiadomości Gminne nr 10/2010 s. 8-9
- Romuald Szudejko, Bohater z Krasówki, w: Gościniec Bialski 1/2008, s.50-51
- Józef Piłsudski, 22 stycznia 1863, Lwów 1938
- Jacek Pożarowszczyk, Wybuch powstania styczniowego na południowym Podlasiu, cz. I: Kosynierzy zaatakowali rosyjski garnizon; cz. II: W ataku zdobyli 100 sztuczerów i proch; w: Wspólnota Regionalna nr.4,5/2011
- Obiekty grobownictwa wojennego z okresu powstania listopadowego i styczniowego zachowane na terenie oddziaływania Delegatury w Białej Podlaskiej L UW w Lublinie
- Stanisław Zieliński, Bitwy i potyczki 1863-64, Rapperswill 1913

Rok 1863

Wieczór był mroźny i jasny. Z domu wyszła dziewczyna. Zatrzymała się, powiodła wzrokiem dookoła. Zagrody śnieg wybielił, strzechy w białe czapy ustrojone czekały. Helena zatrzymała się, chłonęła piękno styczniowego wieczoru.

Miasteczko coraz bardziej cichło. Gdzieś jeszcze pies zaszczekał, skrzyknęły wrota stodoły, ktoś wołał z pobliskiej zagrody. Przypomniała sobie o udoju i ruszyła w stronę obórki.

Lomazy w 1863 r. były niewielkim miasteczkiem z dużym osiedlem żydowskim. Położone nad rzeką Zielawą, pamiętały czasy Kazimierza Jagiellończyka. Osadę rozbudował Michał Radziwiłł starosta brzeski, a Zygmunt August prawa miejskie i herb nadał. Kościół i bożnica górowały nad zabudowaniami i świadomością ludzi w żyjących.

Dziewczyna weszła do obórki, ciepło pomieszczenia i zwierząt miło dotarło do świadomości. Przy dojeniu chudej krowy dumiała o przyszłej szczęśliwości i tak pomysłnym rozpoczęciu nowego roku. W zamyśleniu, zadurzeniu własnymi marzeniami nie dosłyszała jak do obórki ktoś wszedł.

Po skończonej pracy dostrzegła cień postaci. Lęk a za chwile radość opanowała dziewczynę. To przecież Michał siedział na sianie, które ojciec przygotował na karmę poranną. Przysiadła przy nim, oczekując, że jak zwykle obejmie ją i zacznie opowiadać. Oparta o jego szeroką pierś, wsłuchana w melodie głosu, słów nie musiała rozumieć... Chciała tak trwać, pewna szczęścia, które ją już nie ominie. Wesele ma być na Wielkanoc. Chwile mijają w milczeniu, które niesło niepokój. Nagle chłopak objął ją mocno i zaczął całować. Tak nagle jak zaczął tak przestał. - Michał, taki nigdy nie byłeś..., nie wiedziała co dalej mówić. Uniosła rękę i zaczęła gładzić go po włosach. Przytulił ją tak jak zawsze, poczuła ulgę.

- Hela muszę ci powiedzieć..., głos brzmiał niepewnie, zaczął drżeć.

- Hela, Helu, nie wiedział jak zacząć, wreszcie zduszonym głosem wyrzucił z siebie pytanie. - Hela, czy ty chodzisz do kościoła?

Michał? Co tobie, zwariował, ja w kościele co niedziela, ostatnio modłę się więcej, przecież Wielkanoc będzie! Słowa padały bezładnie, w głosie wyraźnie słyszano się przerażenie. Nagła myśl niczym błyskawica uderzyła w nią niespodziewanie: on chce mnie zostawić, przecież jest bogaty, a ja biedna, mówią, że ładna, ale ile ładnych i bogatych Michała by chciało!

Nie mogła nadal zrozumieć dlaczego jego ojciec pozwolił na wesele. Przyszedł do nich, rozmawiał z jej rodzicami i się zgodził. Mówił, że Michał jest jeden, a on chce dobrze swojemu dziecku. Ona też była jedna. A teraz, Michał oszalał, nie chce mnie... Ta myśl sparaliżowała

dziewczynę. Przeważenie wybuchło histerycznym śmiechem, który nagle umilkł.

Ten śmiech uświadomił chłopcu, że został źle zrozumiany. Objął ją, przytulił do siebie, pieszcząc ustami włosy dziewczyny czekał aż się uspokoi. Ona poddawała się radości, która na powrót wstępowała w serce. Słyszała głos Michała, który mówił o Wielkanocy. Co prawda jeszcze styczeń, ale zima szybko minie - przekonywał.

- Michał, czemu pytałeś mnie czy chodzę do kościoła? Tym razem głos jego brzmiał zdecydowanie, jakby w osłupieniu dziewczyny znalazł odpowiedź na wszystkie pytania.



- Hela chodzisz do kościoła, wiem. W każdą niedzielę patrzę na twoją ciemną główkę, stoisz między Bronką a Manią. Wtedy wiem, że ty jesteś tylko dla mnie, a ja dla ciebie. Słowa wypowiedział płynnie, wiedział co chce powiedzieć. Po niepewności nic już nie zostało.

- Hela, czy ty pamiętasz co ksiądz mówi, od dawna to mówi, czy ty słuchasz kazań?

- Dziewczyna nie reagowała zajęta przypominaniem, o czym ksiądz mówił na ostatnim kazaniu. Chłopak jakby odgadywał jej myśli, był zdziwiony. - Przecież ona tak uważnie słucha kazań - myślał. Widział ostatniej niedzieli te rumieńce. Był przekonany, że tak jak u niego i u niej przyspieszony rytm krwi wywoływały słowa księdza.

- Hela pamiętasz?

Dziewczyna uniosła głowę, głos brzmiał dziecinnie. Przecież ma siedemnaście lat - zdążył pomyśleć.

- Michał, ksiądz dawno mówił, że tu Polska była, że tu polskie wojsko powinno być, a nie żadni ułani Pułku Smoleńskiego. My jesteśmy Polakami, to przecież każdy wie. Michał, ale czemu ty tak? Ręce mocno spłótła na jego szyi i wtuliła się w szeroką pierś, jakby tam szukała schronienia przed czymś niewiadomym.

- Masz Hela rację, ale posłuchaj, wszyscy wiedzą, ale czy ty słyszałaś o królach, o Kościuszcze, o Sowińskim? My sami byliśmy tu gospodarzami. A teraz?, słyszałaś co mó-

wił ksiądz. Polska na trzy części podzielona. Widziałem Mietka on aż do Krakowa jeździł...

- Michałku, ale tak zawsze było.

- Nie, tak zawsze nie było i ksiądz mówił, że nie będzie!

Teraz znów będzie tak jak kiedyś, tu będziemy tylko my. Wstał, głos nabierał metalicznego dźwięku. Dziewczyna patrzyła na tą dużą postać, jeszcze powiększoną przez ciemność i cienie. Wsłuchana w szepty własnego serca, nie rozumiała co do niej mówił. Już niedługo Wielkanoc. Jakby z daleka docierały do niej jego słowa - Ojczyzna, Wolność..., będziemy Hela szczęśliwi.



- Tak, będziemy, przecież niedługo Wielkanoc. Chodźmy do domu, matka się niepokoi. Wyszli na mroźny wieczór, chód przyjął z zadowoleniem i nagle uświadomił sobie, że przecież nie wszystko jej powiedział. - Czy ty wiesz kto to jest Szaniawski?

- Ojciec coś mówił - i znów ten niepokój nie pozwala mówić. Postawiła cebrzyk pod drzwiami chałupy. - Mówił, ale ja nie pamiętam co. Chcesz iść?

- Tak, jutro mnie nie będzie, nie wiem kiedy wrócę. Ale pamiętaj, że niedługo Wielkanoc. Przytulił ją mocno i za chwilę ruszył szybkim krokiem przed siebie.

Weszła do domu. - Mamo gdzie ojciec? Przystanąła przy matce patrzącej w okno. Nie mogła zrozumieć dlaczego ojca nie ma. Jest jej tak potrzebny. On musi wiedzieć. Poczula nagły żal, że nigdy jej nic nie mówił, że nigdy, tak jak dziś Michałowi nie zależało ojcu, aby ona była przekonana, że tu Polska być powinna. Czują, że w jakiś sposób zawiodła Michała. Może tak tylko jej się wydaje, ale będzie musiała ojca zapytać, musi jej powiedzieć, co trzeba zrobić, żeby tu Polska była.

- Helka słyszysz ty mnie!?! Głos matki odrywał ją od pytań zadawanych sobie, zagłuszał lęk, który był w niej.

- Tak mamo, słyszę.

Ojciec do Felka poszedł, zaraz wróci. Teraz zjedz, siadaj tutaj..., ręką wskazała miejsce przy stole. Odeszła aby przynieść chleb. Skrzypnęły drzwi. Wszedł Andrzej, zdjął baranicę i zajął swój stół przy piecu. Nie zdążył jeszcze wyjąć fajki a dziewczyna stała przy nim.

- Tatu, powiedz mi, kto to jest Szaniawski? Powiedz..., głos się załamał, na twarzy wystąpiły rumieńce. Podniósł wzrok, dostrzegł nerwowość na twarzy córki. A więc Mi-

chał powiedział - pomyślał.

- A tobie po co to wiedzieć? Wypowiedziawszy swoją opinię zabrał się do fajki.

- Powiedz ojcie, Michał pytał czy wiem - w głosie drżał płacz.

Wstał przytulił to jedyne, bardzo kochane dziecko.

- Hela poczekaj, będziesz wiedziała, powiem, powiem. Teraz idź spać.

To zapewnienie ojca nagle ją uspokoiło. Wyczerpana emocjami dnia, wzięła ze stołu kromkę chleba i poszła do swego alkierza.

Andrzej zapalił fajkę. Zamyślił się nad postawionym sobie pytaniem - dlaczego nie powiedziałem? Za wcześniej, a może... myśl ta nie dawała mu spokoju, bał się tak myśleć, ale to było silniejsze od niego. Nie wierzył, tak po prostu nie potrafił jeszcze uwierzyć, w to, o czym wiedział, a nawet mógł dotknąć w osobach Michała, księdza. Dziś nie chciał zarazić Heli brakiem wiary w zwycięstwo podejmowanej walki. Postanowił, że musi przygotować się na rozmowę z córką.

Michała nie było już drugi dzień. Gdzie jest, kiedy wróci, odpowiedzieć nie potrafiła. Ojca nie pytała, był jakiś inny, pochmurny, jakby bał się pytać. Nigdy jeszcze nie czuła się tak samotna. - Jestem sama - myśl ta powracała jak refren podczas wykonywania codziennych obowiązków.

W nocy nie spała, cisza, która wzięła dom w opiekę, jej spać nie pozwoliła. I tak trwała, wpatrzona w ciemność, zasłuchana w wycie wiatru za oknem. Postanowiła pójść rano do kościoła, do spowiedzi i porozmawiać z księdzem.

Rozmowa z księdzem wpłynęła na nią kojąco. Już wiedziała, że Michał ma rację. Ksiądz mówił żeby się za niego i wielu takich jak on modliła. Co prawda bała się zapytać jakich, ale przekonana była, że ksiądz nie kazał by się modlić za Michała, który źle robi.

Dzień minął, tak bardzo podobny do wczorajszego - pełen oczekiwania. Ojciec jeszcze nie wrócił, matka podawała kolację.

Czuła się zmęczona, postanowiła rozmówić się z ojcem jutro, a teraz poszła spać. Wtuliła się w poduszkę, usypiała trochę na przekór nocy, która zapowiadała się tak jak poprzednia - ciemna i wietrzna.

Spokojny sen przerwały szarpnięcia, zaczęła poznawać łkający głos matki: - Hela wstawaj, ubieraj się. Otworzyła oczy. Drżąca matka pochylała się nad nią. - Wstawaj, ojciec poszedł.

- Mamo, co się stało? Pytała unosząc się na łóżku. - Co ojciec mówił jak wychodził?

- Hela wstań, mówił, że powstanie!

Michał, ta myśl obudziła dziewczynę. W jednej chwili powrócił cały niepokój. Dlaczego nie pytałam?

- Mamo, co ojciec mówił jak wychodził?! - Kazał czekać. Ubierała się i jej udzielało się drżenie matki i lęk przed niewiadomą. Przytulone do siebie czekały. Nie potrafiły określić jak długo to trwała, zanim usłyszały, że Andrzej wraca. Kiedy ukazał się w drzwiach, cisza zaczęła dźwię-

czuć. Nie zdejmując baranicy przysiadł na stolku przy wygasłym kominie. Patrzył jakby w przestrzeń, gdzie wyżej niż strzecha. Obie bały się przerwać ciszę. Czekały.

- Matka, ty pamiętasz rok trzydziesty?

- Andrzej! - to był krzyk rozpaczny. Helka po raz pierwszy słyszała taki głos matki. Nastąpiła cisza, po ty wybuchu lęku i niedowierzania. Po chwili zaczęła mówić - Tam Józio nasz jeździł, pamiętasz, przecież nie wrócił. A potem rewiry ciągle miał na nas baczenie. Ty pamiętasz?... , głos jej słabł, jakby chciał sobie o płaczu przypomnieć. Powstanie, dopiero teraz to rozumiała.

Helka siedziała wpatrzona w ojca, czekała na wyjaśnienie, które jej obiecał.

- Teraz ich już nie będzie, sam widziałem jak w stronę lasu uciekali.

- Tato, a Michał? Wzrok utkwiała w ojcu. Tkliwy uśmiech rozjaśnił jego oblicze. Dziś już mógł jej powiedzieć.

- Michał żyw. Moja to wina, że nie rozumiesz tego wszystkiego. Pamiętaj, Michał miał rację, będzie wolna Polska i on powróci z tej wojny. Wiem ty Wielkanocy czekasz, będziesz ją miała. Młoda jeszcze jesteś Hela.

Podszedł do dziewczyny, ciężką ręką delikatnie zaczął gładzić głowę córki. Powracając do poprzedniej myśli mówił dalej: - I ty Hela i Polska swoją Wielką Noc będziecie miały. Potem wszystkie noce i dni. Dzisiaj wierzył w to co mówił, pragnął aby tak było. Mocno przytulił córkę do siebie. Podszedł do żony, objął ramieniem i pocałował. - Nie płacz, przecież tak kiedyś musiało być. Nie tylko twój brat nie wrócił. Teraz też tak będzie, wielu nie wróci. Nie płacz, jeszcze doczekamy się wnuków.



W tej chwili wszedł Michał, zatrzymał się przy drzewach jakby zawstydzony własną śmiałością.

Andrzej zwrócił się do córki: - O, patrz Hela jest Michał. A ty teraz siadaj i opowiadaj - Michał przez chwile milczał, podniósł wzrok na Andrzeja, ale zwrócił się do dziewczyny: - Hela czy pamiętasz jak pytałem ciebie, kto to jest Szaniawski? Aleksander Szaniawski? - nadal patrzył na ojca dziewczyny, jakby w ten sposób chciał wyrazić swój zawód, że Hela nie wiedziała. On jest moim dowódcą, jest jeszcze Czapiński i ksiądz Nawrocki. Oddział nasz nie był uzbrojony, tu w Łomazach stacjonuje

5 Pułk Smoleński. Postanowiono, że my weźmiemy ich broń i amunicję. Dowódca nie pomylił się, pogoda w sam raz na podchodzenie. Nikt nie widział, a ich żołnierze nawet koni osiodłać nie zdążyli. Wszyscy na rynek uciekali a tam to już był prawdziwy popłoch, kiedy myśmy na nich z kosami uderzyli. Wszyscy w las, w stronę Międzyrzeczka uciekali. Duży był łup, broń, amunicja, siodła dla



koni. Jeńcy też są wachmistrz i trzech żołnierzy. Z naszych nikt nie poległ. To na szczęście. Umilkł wpatrzony w tą szczęśliwą przyszłość. Po chwili dostrzegł wpatzone w niego oczy Heleny. Odnalazł w nich to tkliwe zachwycenie i to, czego pragnął, zrozumienie. Szczęście opanowało duszę żołnierza, którego jeszcze żadne wątpliwości nie nawiedzały a wiedza o walce mierzona była pragnieniem zwycięstwa.

Dziewczyna wstała i podeszła do niego.

- Michał, ojciec mówił, że ja i Polska swoją Wielką Noc będziemy miały. Ja wiem, Michał... nagle umilkła zaskoczona swoją śmiałością i zawstydzona, z dłonią zawisłą nad jego ramieniem.

- Dzień świta - w głosie ojca brzmiało rozrzewnienie. Hela idź i krowę dój, a ty do oddziału musisz.

- Nie, ja jeszcze zostanę. Dowódca mówił, że ochotnicy mają być, z nimi później pójdę.

Hela chwyciła cebrzyk i wybiegła z domu. Czekala na Michała nie zaczynając doju. Czas się dłużył mierzony niecierpliwością serca.

- Michał, nie już nie mówiła wtulona w ramiona swojego mężczyzny. Stali tak dłuższą chwilę. Odsunął ją na wyciągnięcie ramion i patrzył jakby sprawdzając, czy to na pewno ona. Słowa stały się nagle niepotrzebne, zachwyceni tym odkryciem nie przeszkadzali radości bycia razem.

Liczący około pół setki oddziałek ochotników czekał przed kościołem na błogosławieństwo. Ranek wstał pogodny. Michał myślał o Heli i czekającym go odejściu. Ksiądz już wychodził. Jej nie pozwolił tu przyjść, mogła rozplakać się, a też jej mimo wszystko lękał się. Wróci, po co pożegnanie. Z dala doleciał tętent koni, konsternacja zawisa nad ludźmi, zaskoczenie... Pierwsze salwy zostały przyjęte przez powstańców jakby z niedowierza-

niem, ale niespodziewany atak został wytrzymany. Oddział przesunął się za ogrodzenie cmentarne i tam się bronili. Trwało to dość długo. W końcu ludzie rotmistrza Zajchtanowa zrezygnowali z dalszej walki, nie mogąc zdo-



być pozycji powstańców. Zaczęli się wycofywać, zostawiając kilka trupów. Tak więc i ta potyczka okazała się zwycięska. Z Łomaz wynieśli powstańcy dobrą wróżbę na przyszłość i nadzieję, która wszystkim była potrzebna.

Wiadomość o bitwie przeraziła Helenę: - Mamo, a Michał?

- Dziecko, Josel mówił, że nikt z naszych nie zginął.

- Kiedy?

- Rozmawiałam z Błażejową i on nadszedł. Michał wróci, zobaczysz, że tak będzie. Dłonią gładziła głowę córki, chciała jej przekazać całą swoją miłość. Po chwili rzekła:

- Błażejowa mówiła, że jutro będzie procesja w intencji powstańców. Pójdziemy, pomodlimy się za wszystkich takich jak twój Michał. Dziewczyna się uniosła, objęła matkę i mocno przytuliła do siebie. Pierwszy raz matka powiedziała o Michale tak, jakby on już do niej należał. Była jej za to wdzięczna. On musi wrócić, tej nadziei nikt nie był w stanie jej odebrać.

Do kolacji usiedli wczesnym wieczorem.

Nagle Helena uświadomiła sobie, że wydarzenia ostatnich dni są koniecznością. Inaczej nie można było. To nic, że tyle kobiet płacze, z domów wychodzą synowie, mężowie na niepewny los. Michał też poszedł, ale teraz nie chciałaby aby został przy niej. Konieczność - dlaczego? Odpowiedzieć nie potrafiła, nawet nie chciała. Czuła to w sobie, widziała w spokojnych obliczach rodziców, w łzach kobiet, gdzie mimo wszystko na dnie były radość i nadzieja. - Tak trzeba - tej powinności nikt już nie musiał jej wyjaśniać.

Ranek wstał mroźny i pogodny. Obie z matką przygotowywały się do kościoła. Tak, dzisiaj pomodli się za wszystkich takich jak Michał. Modlić się będzie za wszystkie kobiety, które zegnały swoich mężczyzn, aby im wiary i nadziei i nie zabrakło.

Przez okno widziała ludzi, którzy już szli do kościoła. Pognagliła matkę:

- Mamo i nam już czas iść. Wyszyły, im bliżej kościoła tym bardziej tłum gęstniał. Nie czuła zimna. Ogarnęło ją zdziwienie, że można z sobą tak samo rozmawiać jak z drugim człowiekiem. Nigdy nie prowadziła takich rozmów, a teraz to samo przyszło. Poczuła ową zmianę. Ona a jednak inna. Zaczęła wyhuskiwać z pamięci chwile, które składały się na nią, będącą teraz w tym tłumie. Czuła się integralną częścią tej zbiorowości. Głośna modlitwa pozwoliła utwierdzić się w tym mniemaniu. Słyszała swój głos błagający o błogosławieństwo dla żołnierzy. Podświadomość dopowiadała imię Michała. W rozmowie tej odnajdywała siłę, która obejmowała ją całą swoją mocą. Chwilami traciła kontakt z rzeczywistością.

I nagle krzyk, tłum napierał w jej stronę. Widziała uciekających i nie potrafiła zrozumieć co się dzieje. Ludzi ubywało. - Gdzie matka, ta myśl wróciła ją rzeczywistości. Chwyliła czyjś rękaw, który został wyszarpięty. Dziewczyna upadła na ziemię. Trzeba uciekać tak jak inni - pomyślała. Pospiesznie wstała, ale wokół ludzi już nie było, w jej stronę, wprost na nią jechał żołnierz na koniu, chciała zejść z drogi. Padł strzał, poczuła ból, upadła na ziemię, myśl zaczęła boleć, chwila ulgi, ale to tylko śnieg ochłodził policzek. Mamo... .



Żołnierze Zajchtanowa zabijając i raniąc ludzi rozgonili procesję. Była to zemsta za przegrane potyczki. Strzały i krzyki cichły. Zajchtanow po akcji odjechał z oddziałem. Ludzie zaczęli się zbierać, szukając nawzajem. Ciszę przerwał krzyk - Hela dziecko! Ludzie ratunku! Moje dziecko! Josel biegł tuż za Andrzejową. Kobieta upadła na ziemię przy ciele córki: - Boże - zawyła.

Żyd pochylił się nad dziewczyną. Żyje jeszcze, ludzie pomóżcie. Nagle umilkł jęk Andrzejowej. Wstała, pomogła unieść dziewczynę. Szli w stronę domu, tłum rozchodził się w milczeniu.

Ewa Koziara

Opowiadanie nagrodzone w Konkursie im. Józefa I. Kraśzewskiego w 1985 r.

Grafiki:

Artur Grotter, <https://andrzejosinski.wordpress.com>

**Kto ty jesteś?
Kto ty jesteś? Polak mały.
Jaki znak twój? Orzeł biały.
Gdzie ty mieszkasz? Między swemi.
W jakim kraju? W polskiej ziemi.
Czym ta ziemia? Mą Ojczyzną.
Czym zdobyta? Krwią i bliźną.
Czy ją kochasz? Kocham szczerze.
A w co wierzysz? W Polskę wierzę.
Coś ty dla niej? Wdzięczne dziecię.
Coś jej winien? Oddać życie.**



Władysław Bełza, Katechizm polskiego dziecka

Wszystkie moje wysiłki muszą iść w kierunku armii. Wy tylko patrzycie na dziś. Rządy ludowe! Kpię sobie, czy rządy ludowe, czy inne w tej chwili, byle rządy, co przyniosą Polsce co trzeba. Gdy będę miał wojsko, będę miał wszystko w rękę. Mam dość tych gadań, tych podpowiadań!... Do d... z waszymi radami, do d... Potrzebuję żołnierza, słyszycie!

J. Piłsudski, styczeń 1919 r.

Urodziłem się na wsi, w szlacheckiej rodzinie, której członkowie, zarówno z tytułu starożytności pochodzenia, jak i dzięki obszarowi posiadanej ziemi, należeli do rządu tych, co niegdyś byli nazywani bene nati et possessionati. Jako possessionatus, nie znałem długo żadnej troski o materialne rzeczy i otoczony byłem w dzieciństwie pewnym komfortem. A że rodzeństwo moje było liczne i rodzice względem nas byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo - sielskim, anielskim. Mógłbym - gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wyciskał łzę z oczu matki i głęboko się wrażał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 roku (urodziłem się w 1867 roku). Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny.

Józef Piłsudski

Żadne zdrowe społeczeństwo nie będzie bez zdobycia się na opór czynny, znosić gospodarki bandytów podtrzymywanych przez władzę i władz podtrzymywanych przez bandytów. I jeśli takim społeczeństwem jesteśmy - podobnych gospodarzy powinniśmy się pozbyć.

Józef Piłsudski

Marsz strzelców

z tomu „Pieśni zbudzonych” (1863)

Hej, strzelcy, wraz! Nad nami Orzeł Biały,
A przed nami śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmiały strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
Więc gotuj broń i kulę bij głęboko,
O ojców grób bagnetu poostrz stal,
Na odgłos trąb twój sztucer bierz na oko,
Hej, bacność! cel! i w łeb lub serce pal!
Wzrósł liściem bór, więc górą wiara - strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar;
Hej wrogi tu, a nuże tu wisielcy!
Od naszych kul nie schroni kniaź ni car.
Raz przecie już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń jak złotych kłosów łan,
Dziś spłacim łzy siostr, matek i wdów jęki;
Hej bacność! cel! i w łeb lub serce pal!
Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask!
Amnestią twą obwiniam nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz, potomku Dżyngis-chana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich hal;
Nie dla ciebie ziemia krwią naszą tu złana,
Hej bacność! cel! a w łeb lub serce pal!
Do Azji precz, tyranie! tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmierć.
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy
Lub naród w pień precz wytnij, wysięcz, zgnieć!
O Boże nasz! o Matko z Jasnej Góry!
Wysłuchaj nas, niech korna łza i żal
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
Hej bacność! cel! i w łeb lub serce pal!

Komitet Redakcyjny:

Ewa Koziara redaktor, Tadeusz Robak, Stanisław Romaniuk, Stanisław Harasimiuk, Stanisław Tarasiuk.

Wydawnictwo ukazało się dzięki Firmie Budowlanej Stanisława Romaniuka.

Druk: Drukarnia "AWA-DRUK" Radzyń Podlaski, tel. 83 352 25 91

Stowarzyszenie Koła Białczan

ISBN: 978-83-938781-3-0

Stanisław
Romaniuk

Firma
budowlana



**Zapraszamy do biura firmy
w godz. od 7:00 do 15:00**

Budowa i sprzedaż mieszkań

ZRB Stanisław Romaniuk
ul. Fieldorfa 26; Osiedle „Podmiejska”
21-500 Biała Podlaska
tel. 83 344 27 49
www.zrb-romaniuk.pl

**Oferujemy duży wybór mieszkań
w zróżnicowanym metrażu**

